

Piłka nożna

„Plastikowa” jesień

► 35-letni pomocnik Termaliki Bruk-Betu jest w świetnej formie. Strzela bramki, asystuje kolegom, szybko też uporał się z groźną kontuzją

Andrzej Mizera

Jego forma jest wyborna. Świadczą o tym jego gole oraz asysty. Zagrywa takie piłki, że trudno nie skierować ich do bramki – tak po ostatnim meczu z Kolejarzem Stróże, Dariusza Pawlusińskiego komplementował Dariusz Jarecki. Doświadczony pomocnik „Słoników” w tym spotkaniu potwierdził, że ta jesień należy do niego. Tylko w ostatnim meczu zdobył dwie bramki i zaliczył asystę.

To było zarazem szóste i siódme trafienie 35-letniego zawodnika, który im starszy tym lepszy. – Udowadniam wszystkim, którzy zaglądną w moją metrykę, że wiek nie gra roli na boisku – ocenia zawodnik.

Nad swoją dobrą dyspozycją Pawlusiński specjalnie się nie zastanawia. Cieszy się z bramek i zwycięstw zespołu. – Gdyby nie dobra postawa kolegów, to byłoby mi trudno strzelać gole. Na boisku najważniejsza jest drużyna. To właśnie do niej mogę kierować ukłony za dobrą dyspozycję. Co do moich trafień, to wpływ na to ma fakt, że jestem zawodnikiem ofensywnym. Na tym się koncentruję. Pomaga mi to, że w obronie dobrze mnie asekurują koledzy. Teraz Karol Piątek, a wcześniej Damian Skoźtorzyński oraz inni piłkarze. Poza tym potrafię się znaleźć w odpowiednim miejscu – tłumaczy przyczyny dobrej dyspozycji.



Gdy Dariusz Pawlusiński ma piłkę przy nodze, to szansa zdobycia przez niego bramki jest duża. Przekonał się o tym niejeden bramkarz

Z siedmioma golami Pawlusiński jest najlepszym strzelcem Termaliki w tej rundzie. Jest też bliski wyrównania swojego najlepszego strzeleckiego wyniku w tej drużynie. W poprzednim sezonie zdobył dla niej osiem bramek. Teraz ma szansę na poprawę tego dorobku już jesienią. To mocny argument, żeby mówić, że ta jesień należy w Niecieczy właśnie do „Plastika”.

– Jestem trochę zaskoczony, że tak dobrze mi idzie, ale powtórzę to jeszcze raz. To zasługa całego zespołu. Nie zastanawiam się specjalnie też nad tym, czy ta runda jest jedną z lepszych w moim wykonaniu w ostatnich latach – zaznacza piłkarz.

Dobrej passy pomocnika nie wyhamowała kontuzja barku, której doznał przed kilkoma tygodniami. To spowodowało, że chodził z ręką na temblaku i nic nie zapowiadało jego szybkiego powrotu na boisko. – Na szczęście wszystko nadszpedzowanie szybko się zagoiło. Pomógł w tym fizjoterapeuta Cracovii Piotr Sacha, który wyleczył mnie w trzy tygodnie – mówi Pawlusiński.

Termalica z „Plastikiem” w składzie bardzo dobrze radzi sobie w rozgrywkach, których jest wiceliderem. To m.in. efekt ostatnich wygranych z Cracovią i Kolejarzem Stróże. – Cieszymy się z tego, co już osiągnęliśmy. Nie gra nam się wcale łatwiej. Drużyny specjalnie się mobilizują przeciwko nam – mówi.

FOT. GRZEGORZ GOLEC